

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 577

Poznań, piątek dnia 13 grudnia 1929

Rok XXIV

Rokowania handlowe z Niemcami utknęły znowu

Warszawa, 13. 12. (Tel. wł.). — Rokowania handlowe polsko-niemieckie utknęły na martwym punkcie, zwłaszcza w sprawie wywozu nierogacizny do Niemiec. Strona niemiecka wbrew międzynarodowej umowie antyreglamentacyjnej jest nieustępliwa.

Mówią, że jeżeli Niemcy nie zmienią swego stanowiska, cała sprawa traktatu stanie pod znakiem zapytania.

Minister Rauscher wyjechał w czwartek wieczorem do Berlina.

Zamknięcie drukarni „Ars” bezprawne

Warszawa, 13. 12. (Tel. wł.). — Urząd przemysłowy przy magistracie rozpatrywał wczoraj sprawę opieczętowania drukarni „Ars”, w której drukuje się „Placówka” i uznał, że niema podstawy do utrzymania opieczętowania drukarni z powodu jej urządzeń i pomieszczenia. — Około godziny 12-tej przesłano tę decyzję staroście grodzkiemu Biendarzewskiemu — jednak do wieczora zarząd drukarni nie otrzymał zawiadomienia o zdjęciu pieczęci.

Policja podczas walk ulicznych

Warszawa, 13. 12. (Tel. wł.). — Główna komenda Policji Państwowej zamierza wydać regulamin traktujący o zachowaniu się policji podczas walk ulicznych, przy zamykaniu ulic, otaczaniu i t. d. Polecono komendom wojewódzkim opracować projekty takiego regulaminu w terminie do 15. stycznia.

Poselstwo amerykańskie będzie ambasadą

Waszyngton, 12. 12. (PAT). — Białe Dom wydał następujący komunikat: Poselstwo amerykańskie w Warszawie będzie wkrótce podniesione do rangi ambasady. Krok ten jest kompletem dla dużej ilości ludności Stanów Zjednoczonych pochodzenia polskiego i oznacza wzrost znaczenia Polski w świecie. Prezydent posłał do senatu nominację obecnego posła w Warszawie Stetsona na ambasadora. Kongres ma uchwalić różnicę uposażenia, wynoszącą dla ambasadora 17.000 dolarów rocznie. Oczekiwane jest w Waszyngtonie, że rząd polski w zamian podniesie swe poselstwo w Waszyngtonie do rangi ambasady.

Dalsze wybory komunalne na Śląsku

Katowice, 12. 12. (PAT). W niedzielę odbędzie się wybory komunalne w miastach woj. śląskiego. Na 18 miast, jakie posiada woj. śląskie, wybory rozpisane zostały w 11 miastach, których ludność wynosi razem ponad 200 tys. mieszkańców. Nie odbędzie się wybory w 6 miastach, mianowicie w Królewskiej Hucie, Mikołowie, Mysłowicach, Rybniku, Tarnowskich Górach i Woźnikach, których liczba ludności wynosi razem 152 tys. Wybory odbędzie się w następujących miastach: na G. Śląsku w Katowicach (128.000), Pszczynie (7.350), Lublińcu (6.300) i na Śląsku Cieszyńskim w Bielsku (22.000), Cieszynie (16.000) i Skoczowie (4.000).

Stopa dyskontowa w Anglii

Warszawa, 13. 12. (Tel. wł.). — Bank angielski w czwartek obniżył stopę dyskontową z 5 i pół na 5 proc.



Uroczyste obwieszczenie bulli papieskiej w Hiszpanii. Zgodnie z tradycją, w Madrycie obwieszcza ją orędzie papieskie heroldowie w historycznych kostiumach.

Po konferencjach z przywódcami klubów

Prof. Bartel przyjeżdża — P. Światalski wygłosi znowu odczyt — „Sanacja” czegoś się niepokoi

Warszawa, 13. 12. (Tel. wł.). — Sytuacja w ciągu czwartku nie uległa zmianie.

Konferencje z przywódcami klubów zakończyły się, ale kancelaria cywilna Pana Prezydenta nie wydała o nich żadnego komunikatu, ograniczając się jedynie do zapowiedzi wyjaśnień. Dziś rozpoczyna się dalsze rozmowy.

Wczoraj wieczorem wyjechał ze Lwowa p. prof. Bartel, po którego jeździł p. Jurgielewicz. P. Bartel przed wyjazdem ogłosił wywiad, że w żadnym wypadku nie przyjmie misji tworzenia

gabinetu. Z drugiej strony, ze sfer poinformowanych w Warszawie, komunikują, że p. Bartel nie otrzymałby wcale tej misji, a chodzi jedynie o zasięgnięcie jego opinii.

Pełniący obowiązki premiera p. Światalski zapowiedział na sobotę godz. 6. odczyt p. t. „Dwa dni w Sejmie Rzeczypospolitej”.

„Sanacja” czuje się zaniepokojona niektórymi momentami z konferencji na Zamku, m. i. obawy jej budzi konferencja z posłem Dąbskim.

Przedłożenie planu reformy finansowej Rzeszy

Jak kanclerz Müller ocenia układ wyrównawczy z Polską — Parlament wypowie się dziś

Berlin, 13. 12. (Tel. wł.). W ex posé, trwającym godzinę a przerywanym ustawicznie okrzykami komunistów i hitlerowców, kanclerz Müller przedstawił Reichstagowi program finansowy rządu Rzeszy. Posłowie byli obecni prawie wszyscy; trybuna prasowe i dla publiczności były zapelnione doszczętnie. W niemieckiej przepelnionej loży dyplomatycznej poseł Polski Knoll śledził z widocznym napięciem wywody kanclerza, który w ramach swej deklaracji poruszył również sprawę układu wyrównawczego zawartego z Polską.

Müller powoływał się na okoliczność, iż układ z Polską jest wynikiem zalecenia artykułu 9 planu Younga. Koncesje Niemiec okupione zostały ze strony Polski wartościowymi ekwiwalentami. Polska zrzekła się prawa do dalszego przeprowadzania likwidacji oraz prawa pierwokupu osad rentowych. Jeśli więc Niemcy w dziedzinie czysto finansowych rozliczeń przyjmują na siebie pewne ciężary, to nie należy zapominać, że równoważą je ważne koncesje Polski w innych dziedzinach.

W poszczególnych ustępach swego przemówienia Müller usiłował wznosić złote mosty, łączności dla opozycji mie-

dzy poszczególnymi stronnictwami większości w sprawie planowanej reformy. To też, wysuwając kwestię zaufania, oświadczył, iż rząd zadowolony jest, gdy większość Reichstagu stanie na gruncie zasad planowanej reformy finansowej, co oznaczało, iż szczegóły przedłożenia mogą być przedmiotem rokowań.

Punktem kulminacyjnym deklaracji rządowej było oświadczenie, iż bez uchwalenia przedłożenia rząd nie będzie w stanie przezwyciężyć kryzysu, który wyraził się deficytem kas państwowych w wysokości 330 milionów marek w dniu 31 grudnia rb.

Debatą nad ex posé została odłożona do dzisiejszego posiedzenia. B. Z.

Wyjście Anglików z Wiesbadenu

Wiesbaden, 12. 12. (PAT). Okupacyjne wojska angielskie opuściły ostatecznie Wiesbaden. Oddział francuski oddał odjeżdżającym honory wojskowe.

U królowej holenderskiej

(Od naszego korespondenta.)

Haga, w grudniu.

Skoro przyjedzie się do Hagi z Amsterdamu lub Rotterdamu, tych olbrzymów portowych, którym dorówna w Europie tylko niewiele miast nadmorskich, Haga robi wrażenie tak małego miasteczka, że turystę ogarnia poprostu zdziwienie z powodu tego niedorzecznego, zdawałoby się, pomysłu, który zrobił z Hagi stolicę królestwa.

Haga jest wprawdzie miastem czystym, ale bez życia, niezbyt wystawnym i zdaje się nie mieć nic szczególnie godnego uwagi.

Sklada się ona z domów, należących do zamożnej i bogatej burżuazji, i to domów wcale pięknych, gdyż Holendrzy umieją dobrze i wygodnie mieszkać, a wśród tych bloków kamiennych znajdują się skromne, nie zwracające uwagi gmachy ministerstw i wyższych urzędów.

W Hadze wszystko jest, przynajmniej na zewnątrz, tak skromne, mało-mieszczańskie, że nawet rezydencja królowej ginie wśród innych domów i bynajmniej nie robi wrażenia miejsca zamieszkania władczyni tego kraju do brobytu i wielu wysp, których bogactw nie jest w stanie stwierdzić nawet urzędowa statystyka.

Przed domem tym niema gwardzystów w wspaniałych mundurach, co widać się nietylko w Londynie, lecz nawet Atenach; przechadza tam jeden policjant, ale i ten bez gali, gdyż postawiono go nie dla pilnowania pałacu królowej, lecz kierowania ruchem ulicznym.

W przewodnikach i na mapie wy-czytać można, że w tem właśnie miejscu, w pobliżu najpiękniejszego pomnika miasta, niedaleko posagu konnego ks. Wilhelma I Odrańskiego znajduje się pałac królowej. Ponieważ jednak nie dostrzegaliśmy nic takiego, co zwróciłoby naszą uwagę oraz sądząc, że padliśmy ofiarą jakiejś pomyłki, podchodzimy do policjanta i pytamy go, gdzie znajduje się koninklijk paleis, czyli rezydencja królowej.

— Stoicie, panowie, przed nim — brzmiała uprzejma odpowiedź.

Wchodzimy do hallu. Wita nas portier w niebieskiej liberji, która wydałaby się zbyt skromną dla odzwierciedlenia niejednego wielkiego hotelu londyńskiego. Jest to bardzo uprzejmy pan, który mówi wieloma językami. Otworzył drzwi małego saloniku i usadowił nas na pięknych brokatowych fotelach, gdzie, przyglądając się obrazom, artystycznym zegarom i odczytując nazwiska w księdze pamiątkowej, czekamy na zebranie się większej ilości turystów.

Gdy salonik się zapelniał, pan w niebieskiej liberji poprosił wszystkich, aby udali się za nim.

Idziemy po białych, szerokich schodach, na których spotykamy jakąś babę, ścierającą kawalkiem galana kuzze. Dowiadujemy się, że królowa lubi szalenie kwiaty i w czasie pobytu jej w Hadze wszystkie wazony, pochodzące z Francji, Chin, Niemiec i innych krajów, pełne są najwspanialszych okazów róż, goździków, tulipanów, chryzantem i t. p.

Jak już zaznaczyłem, pałac ten wcale nie robi wrażenia rezydencji królewskiej. Przedewszystkiem nie ma w nim przepychu, którego celem jest uwydatnienie potęgi właścicieli a poza tem brak tu sal, znanych z innych pałaców i zamków, przepelnionych obrazami, przedstawiającymi rozmaite bitwy oraz członków tej czy innej dynastji w pozach prawie legendarnych bohaterów.

Przodkowie królowej Wilhelminy, nawet ci w mundurach wojskowych, posiadają swarze łudzi spokojnych,

przekonanych, że świat się podbija nie-tylko bronią.

A przecież historia Holandji należy do najbardziej krwawych, przecież przodkowie tego narodu, który dzisiaj zajmuje się jedynie handlem, toczyli bezustanne walki i bronili się przed najazdami a dynastia Orańska znajdowała się wszędzie, gdzie tylko walczone o wolność narodu. A mimo to w rezydencji królewskiej jakgdyby o tem zapomniano lub umówiono się, aby przeszłości tej nie wspominać.

Jedynym wyjątkiem pomiędzy portretami temi jest podobizna rannego pod Waterloo księcia Orańskiego, spowitego w kłęby dymu armatniego.

Przechodzimy przez dalsze pokoje i dowiadujemy się, gdzie i z kim królowa zasiada do obiadu, a potem pan w niebieskiej liberyj wskazuje fotel, z którego królowa przygląda się balom dworskim.

Na ścianach wiszą obrazy mistrzów, głównie krajowych, przedstawiające przeważnie krajobrazy. Królowa, oprócz kwiatów, lubi bardzo akwarele i malarze holenderscy w dniu jubileuszu królowej ofiarowali jej dwa tuziny obrazów, przedstawiających typowe widoki holenderskie z młynami, bydłem, morzem i rybakami, poddany mi monarchini, o której zarówno w kraju jak i prawdopodobnie zagranicą nigdy złe nie mówiono.

Przewodnik nasz w granatowej liberyj jest bardzo przywiązany do swej pani. Opowiada, gdzie spędza ona wolne od zajęć państwowych chwile, pokazuje z okna tę część ogrodu, w której najchętniej przebywa, opowiada o książniczkach i wreszcie o księciu-malżonku. Jest to rzeczywiście trochę dziwne, że o tym wasatym panu, którego portret wisi w gabinecie, dowiadujemy się dopiero przed samem opuszczeniem zanku. Ten pan, posiadający wcale ładną postawę i energiczny wyraz twarzy, w rzeczywistości nie tu nie znaczy, a jedynym jego zadaniem jest pilnowanie, aby dynastia, z której pochodzi jego małżonka, nie wymarła.

Największe jednak zdumienie ogarnęło nas dopiero na samym końcu. Pałac królewski w Hadze posiada bowiem rzecz, jakiej nie znajdziemy w całej Europie. Gdy królowa wychodziła zamaż, tubylcy z holenderskich Indji przystali jej w prezencie pokój, sporządzenie którego trwało podobno lat dziesiątki. Jest on zrobiony z drzewa, a sufit, ściany i t. d. pokrywa artystyczna rzeźba, przedstawiająca ornamenty roślinne oraz twarze i ciała bogów z Jawy i wysp sąsiednich. Gdy pokój był gotów, zapelniono go kobiercami i tkaninami, bronią i różnymi przedmiotami z metalu i kości. Nie szczędzono nawet drogocennych kamieni, którym wyłożone są rękojeści noży i mieczów, a posłano również gongi, bębny i instrumenty muzyczne.

Takiego arcydzieła sztuki orientalnej nie posiada brytyjskie ani nawet indyjskie muzeum w Londynie.

Zbliżamy się do wyjścia. W korytarzu znów pełno obrazów. Wszystkie kwiaty. Ale prawda, jest jeden obraz, który kazal zawiesić prawdopodobnie książę - małżonek: jakaś parada wojskowa przed pomnikiem Wilhelma I. Orańskiego. Zaraz dowiadujemy się dlaczego tam wisi: na obrazie tym znajduje się stary pałac królewski, którego dawno już nie ma, a który wznosił się nawprost obecnego, na miejscu dzisiejszego pięknego parku. Jest to podobno jedyny wzgląd, dla którego tutaj go powieszono.

W. R.

Protest restauratorów przeciwko nowemu podatkowi

Chodzi o podatek, który mają płacić goście po północy

Dnia 12 b. m. odbyło się w lokalu p. Pioska nadzwyczajne zebranie, zwołane przez zarząd Towarzystwa Restauratorów na m. Poznań i okolicę. Zebranie miało na celu ustalenie stosunku restauratorów do uchwały Magistratu m. Poznania w sprawie podatku od rozrywek. Stawilo się przeszło 500 członków Tow. razem z kolegami nieorganizowanymi. Zebranie zagał prezes p. Piossek, witając przedstawicieli Izby Przem. Handlowej, prasę, gości i członków, poczem przedstawił istotę sprawy, dla której zebranie zwołano.

Otóż Magistrat uchwalił pobieranie specjalnego podatku od rozrywek od osób, przebywających po godzinie 12 w nocy w lokalach z wyszynkiem za wyjątkiem restauracji, położonych na terenie dworców kolejowych. Dotknięte w ten sposób są restauracje, piwiarnie, winiarnie, probiernie, kawiarnie, cukiernie, kabarety, bary, dacingi, bufety, kluby i wogóle lokale, gdzie się prowadzi wyszynk. Goście przebywający w lokalach I. klasy placiliby podatek w wysokości 1 zł, zaś w lokalach II. klasy — 50 groszy. Dla poboru tego podatku wprowadza Magistrat bloki kwitowe, jakie właściciele lokali zobowiązują się nabywać. Podatek od gości pobiera właściciel lokalu względnie jego pracownicy. Podatek ten zamierzano wprowadzić już w okresie trwania P. W. K., wówczas jednak zaniechano go z pewnych względów. Obecnie podatek jednak uchwalono. Celem więc ze-

brania jest uchwalenie protestu przeciwko temu nowemu podatkowi.

Dalszych wyjaśnień w sprawie podatku udzielił prezes Związku p. Antoniewicz.

Po referatach sprawozdawczych pocięła się bardzo ożywiona dyskusja, w której przemawiali pp.: Rajewski, Orczykowski, Siciński, Czekala, Antoniewicz, Jedrasiak, Słabolepszy, Małag, Krauze, Strzelczyk, Gniateczyński, Wróblewicz i wielu innych. Padaly głosy, że uchwała jest niesprawiedliwa i godząca w egzystencję właścicieli lokali. Podkreślano, że restauratorzy nie są urzędnikami Magistratu, aby podejmować się roli egzekutorów podatku. Zapowiadano, że Towarzystwo Restauratorów stanowczo sprzeciwi się podatkowi i będzie się starało osiągnąć jego kasację na drodze sądowej. W tym celu już też samorzutnie zaczęto zbierać wśród obecnych składki na fundusz kosztów sądowych.

Ostatecznie uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której zgromadzeni wnoszą energiczny protest przeciwko uchwale Rady Miejskiej z 4 b. m. w sprawie wprowadzenia takiego podatku od rozrywek; zebrani właściciele lokali stwierdzają, że są już dostatecznie obciążeni podatkami państwowymi i komunalnymi, w nowym podatku upatrują zamach na swój byt samodzielny; wreszcie zebrani stanowczo przeciwstawiają się nakładaniu na nich obowiązku agentów do ściągania podatku.

(z)

Walka z kłusownikami

Śmiertelny wypadek w czasie obławy

W lasach majątności Raszków i lasach konarzewskich w powiecie krotoszyńskim w dniu 8 bm. urządzono obławę na kłusowników, z udziałem leśniczych maj. Raszków i policji państwowej z Kobyłina i Krotoszyń. W czasie obławy leśniczy Leon Furmank przychwycił dwóch kłusowników, uzbójnych w broń palną. Jeden z nich, Józef Szymanowski, podczas doprowadzania go do policji, stawil opór, drugi zaś wyzyskał moment zamieszania i począł uciekać w kierunku lasu. Wówczas praktykant leśny Witold Gawalski usiłował przybiec leśniczemu Furmankowi z pomocą, przyczem pośliznął się i upadł; przy tej sposobności fuzja wypaliła i strzał ugodził kłusownika Szymanowskiego. Odniesiona przezeń rana była tak ciężka, że pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł jeszcze tego samego dnia. (k.)

Śmiertelny wypadek w cukrowni

W cukrowni w Gnieźnie 24-letni robotnik Ludwik Czyż, spadł z wysokości 3 metrów tak nieszczęśliwie, że złamał kręgosłup. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala w Gnieźnie, gdzie zmarł po krótkim czasie. (k.)

Podpalacz swej rodziny

Niezwykle brutalnego czynu dokonał w nocy na 11 b. m. zamieszkały w Wyszynkach w powiecie wyrzyskim Albert Heder. Oblał naftą a następnie podpalił łóżko, w którym spały jego żona Helena i 9-letnia córka Emma. Ogień zdolano w porę stłumić, tak, że Hederowa i dziecko nie odniosły poparzeń. Zbrodniczego męża i ojca, który działał z nieustalonych dotychczas pobudek, aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Chodzieży. (k.)

Trup w lesie

W lesie wireckim, w niewielkiem oddaleniu od dworca kolejowego w Szereniawie w powiecie poznańskim, w dniu 11 bm. robotnik Michał Piechocki z Komornik znalazł zwłoki nieznanego mężczyzny. Nieboszczyk liczył mógł około 60 lat, był blondynem, wzrostu 1,65 m; leżał na prawym boku, twarzą ku ziemi, a pod prawem uchem znaleziono rewolwer bębnowy. Trup częściowo już się rozkładał. Zmarły był ubrany w palto zimowe ciemnego koloru z czarnym sylowym kołnierzem, marynarkę i spodnie ciemne w czarne kratki, siwą kamizelkę, wykładany krochmalony kołnierz, długi czarny krawat, welniane siwe skarpetki, buty z gumami, rękawiczki ciemno-niebieskie i kapelusz. Ponadto w pobliżu denata znaleziono łaskę trzcinną białą-żółtą, oplecioną poniżej zgięcia skórą. Dokumentów i rzeczy wartościowych nie znaleziono, wobec czego niemożliwe było ustalenie tożsamości. Przypuszczają się, że były to zwłoki samobójcy; w celu wyświeatlenia sprawy prowadzi się śledztwo. (k.)

Nowy prezydent Szwajcarii

Berno, 12. 12. (PAT.) Zgromadzenie związkowe dokonało wyboru prezydenta federacji helweckiej na rok 1930. Prezydentem wybrany został p. Musy.

Z parlamentu czechosłowackiego

Praga, 12. 12. (PAT.) Dzisiaj popołudniu odbyło się inauguracyjne posiedzenie izby posłów. Po złożeniu przez posłów ślubowania, które odebrał premier Udrzal, odbyły się wybory do prezydium izby. Przewodniczącym został wybrany przedstawiciel agrariuszów Malpeter, przewodniczącą poprzedniego sejmiku, a wiceprzewodniczącymi członkowie partji koalicyjnych. Na znak protestu przeciw temu ludowcy słowaccy i niemiecscy chrześcijańsko-socjalni, którzy poza komunistami stanowią główną opozycję, opuścili salę. Komuniści zarówno w czasie składania przysięgi jak i wyborów prezydium urządzili hałaśliwą obstrukcję za uwolnieniem z więzienia swoich przywódców.

Teror na Śląsku opolskim

Katowice, 12. 12. (PAT.) Do władz polskich zgłosił się dziś Antoni Żyłka z Mysłowic, obywatel polski, który złożył następujące zeznanie: W dniu 8 bm. wyjechał na stronę niemiecką do Miechowie wraz z żoną i trzyletnim dzieckiem, celem odwiedzenia rodziców tam mieszkających. Wie-

czorem, gdy opuścił dom rodziców, został napadnięty przez kilku osobników i pobity do krwi. Pobito również jego siostrę, gdy zaczęła wołać o pomoc. Na widok nadchodzących policjantów napastnicy zbiegli. Przyczyną napadu jest, zdaniem Żyłki, fakt, że jest on powstańcem i znanym z dawnych czasów działaczem polskim.

Okradzenie ministrowej rumuńskiej w pociągu

L w ó w, 12. 12. (PAT.) Wczoraj wieczorem w pociągu pociąg nr. 204 Bukareszt-Wiedeń okradziono żonę wiceministra rumuńskiego p. Franko Moldowanu. Skradziono jej torebkę, zawierającą paszport dyplomatyczny, legitymację wolnej jazdy I klasy na kolejach rumuńskich, 4 sznury pereł 2 pierścienie z brylantami, 8500 lei i 700 zł. P. Moldowanu jechał samotnie w przedziale I klasy i usnął na przestrzeni między Kołomyją i Stanisławowem. W tym czasie prawdopodobnie wtargnął ktoś do przedziału i skradł torebkę. Poszkodowana przypuszcza, że została uspijona jakimś narkotykiem przez nieznanego osobnika. Śledztwo, wszczęte przez policję w Stanisławowie i Lwowie, nie dało dotychczas potwierdzenia tego przypuszczenia, ani też ujęcia sprawcy kradzieży. P. Moldowanu jest lwowianką i przebywa obecnie u swej rodziny we Lwowie.

„BACZ, BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!”

MIECZYSLAW JAROSŁAWSKI

ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

55) Spojrzeli sobie z bliska w oczy — natarczywie, napastniczo.

— Ach, jeżeli o to chodzi... to...

— Dokończ mi to pan w morzu. Proszę przedzej.

— Czy tam będzie teren odpowiedniejszy?

— We wszelkim razie nie pozwała-jący na dłuższe zastanowienie...

I znów kobieta brała go w zaczepne posiadanie, jak fala zalewająca lódz, która usiłuje ją omijać i ponad nią się unosić.

Po chwili Soplica był rozebrany. Agnes siedziała przez cały czas obok, odwrócona, i nie przestawała go bawić rozmową, w której brał udział opanywany, ironizujący.

— No a teraz wody! Już się pan dostatecznie rozgrzał! No, niech mnie pan uczy pływać, jeżeli pan umie?

— Przecież nad morzem znajdują się zapewne nauczyciele pływania. Czytałem nawet. Jakiś ogłasza się w Gdyni.

— Czyż pan przypuszcza, że pozwoliłabym każdej dloni dotknąć się do siebie?

— Skąd więc ten przywilej dla mnie?

— Nie wstydzi się pan tego pytania? — spojrzała nań wyrzutem wielkich, zamglonych w tej chwili smutkiem oczu.

Opuścił wzrok. Każde spojrzenie Agnes było po swojemu wymowne. Żadne z nich nie rozluźniało zadzierzgiwanej wokoło Soplicy sieci.

— Proszę, niech pani próbuje pływać, będę się starał zasłużyć na to wyróżnienie.

— Wejdzmy na głębszą wodę...

Ale w pewnej chwili Andrzej przekonał się, że Agnes nie tylko umie utrzymać się samodzielnie na wodzie, ale zapewne pływa doskonale. Był to więc tylko manewr. Nie ustawała w napaści.

Agnes spostrzegła się i naraz — niepodtrzymywana — straciła równowagę, beładnie zaczęła bić nogami w

wodę i z oczyma pełnymi przerażenia zarzuciła mu ramiona na szyję.

— Chciał mnie pan utopić!

Kiedy wyniósł ją na łachę piasku i na niej postawił, oparła się o niego. Patrzyła w przestrzeń — zachwycona.

— Jakie cudne dzisiaj morze! Kocham ten żywioł, zdaje mi się, chwilami, że jestem rusalką, która się w niem urodziła, wychowała i...

Soplica nie wierzył temu, co mówi, boć myślała o czem innem — krzyczało coś w nim.

— Doskonale pływa — dodał niepe-wnym głosem.

— Nie! — odparła tak szczerze, że zwątpił naraz w słuszność swoich spostrzeżeń... rusalką, która żyć bez morza nie umie.

— Dlaczegoż pani nie mieszka stale nad morzem?

Czekaj nowego ataku, złośliwości, pogardliwego ust. skrzywienia. Zawłódl się.

— Mieszkałabym, gdyby się pan o to postarał — rzekła.

Soplica literalnie „zbaraniał”. „Powodzenie zaczęło mu sięgać do gardła. Chciał rzec już coś bardzo, bar-

dzo zobowiązującego, kiedy Agnes naraż skineła mu ręką.

— Więc to widzenia. Ja wyjdę najpierw. Zrzucę kostium i włożę piasecz. Nie wypada mi czynić tego przy panu. Niech pan jeszcze popływa. Za chwilę może pan wyjść i proszę się spleść na statek bo... już późno.

Oddalała się, rzuciła jeszcze od niechcenia:

— A może mnie pan jeszcze kiedyś odwiedzi? Tymczasem dziękuję za lekcję pływania. Adieu...

Jeżeli przedtem Soplica „zbaraniał”, to teraz zamienił się chyba w słup telegraficzny który, chociaż służący do przenoszenia najzawilszych tajemnic ducha ludzkiego i ludzkich poczynañ, to jednak nie z tego wszystkiego nie rozumie. Nie umiał też reagować na podobne zjawiska, więc tylko skłonił się w milczeniu, a kiedy wzrokiem, któremu początkowo nie dowierzał, stwierdził jednak, że Agnes przesłała przez plażę i. przekroczyłszy dionę zniknęła poza nią — tak się przeraził swego oszołomienia i otaczającej go masy ludzkiej, że wskoczył w fale i odniósł daleko od wybrzeża.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Piątek, 13 grudnia 1929.

Słońce: wschód 7,54 — zachód 15,38 —
długość dnia 7 godzin 44 min.
Księżyc: wschód 13,38 — zachód 3,48 —
przed pełnią.
Kal. rz.-kat.: Łucja P. i M. — jutro Izy-
dor B.
Kal. słow.: Władysław — jutro Sławibor.

Zebrania

Dziś o 17 Sekcja Euchar. Sodal. Pań Miejskich, w Księgarni Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22 (m. in. wykład ks. dr. Brossa);
o 18 Tow. Przyrodników im. Kopernika w sali zakładu fiz. U. P.;
o 20 Wzschst. Zw. Rycerzy Białego Orła, u p. Koniecznego, ulica Masztalarska 2.
o 20,15 Wydział Lekarski Tow. Przyj. Nauk, w sali kliniki derm. U. P. (szpital miejski).
Jutro o 20 Ułani powst. 15 p. Uł. Włkp., u p. Czekali, ul. Podgórna 4.

Wykłady — odczyty

Jutro o 20 w zakładzie fiz. doświadc. U. P. (Coll. Minus) prof. dr. Alojzy Kotecki: „O promieniach Roentgena” (z przeżyciami i demonstracjami).

Pogrzeby

Dziś: Śp. Zygmunta Sobieckiego o godz. 14,15 z kaplicy cment. Św. Marcina, ul. Bukowska. — Śp. Marji z Rógosińskich Duszyńskiej o godz. 15,30 z kaplicy cment. w Dębca. — Śp. Tekli Tomaszewskiej o godz. 15,30 z kaplicy cment. w Górczynie.

Licytacje

Dziś o 9 nar. ul. Mickiewicza i Krasińskie-
go — lampa elektr., aparat radiowy z głośnikiem, postument z figurą, kanapa, maszyna do pisania i liczenia;
o 9,30 Św. Marcin 43 — fortepian;
o 10 ul. Kraszewskiego 28 — piec stolarski do osuszania desek;
o 11 ul. Podgórna 6 — fortepian, meble (3 pokoje);
o 12 Św. Marcin 62 — 4 beczki oliwy;
o 14 pl. Wolności 17 — bufet rest.;
o 15 al. Marcinkowskiego 8 — fortepian, 3 kasy rejestr.;
o 15 ul. Matejki 40 — kanapa, lustro z podst.
Jutro o 10 ul. Podgórna 2 — fortepian;
o 10,30 G. Wilda 74 — wóz meblowy;
o 11 ul. Wroniecka 21-22 — kasa rej.;
o 11,30 al. Przemysłowa 26 — fortepian, rozm. meble, maszyna do pisania, szafa żel., samochód, 500 kg. surowca;
o 12 ul. Ratajczaka 38 — maszyna do pisania, 2 biurka;
o 13 ul. Woźna 10 — maszyna do pisania.

Teatr Wielki

Dziś — „Madame Pompadour”, operetka Falla.

Teatr Polski

Dziś — „Miłość czy pięść”.

Teatr Nowy

„Niezwyczajny seans”. (Występ K. Justiana).

Przypadkowe postrzelenie

(k) Wczoraj o godz. 8 wieczorem postrzelony został w czasie zabawy rewolwerem 19-letni uczeń rzeźnicki Feliks Apold, zamieszkały przy ul. Wierzbicice 23.

Sprawcą nieszczęśliwego wypadku był 14-letni Włodzimierz Syller, syn mistrza rzeźnickiego. Obydwaj chłopcy oglądali 6 mm. rewolwer, przyczem w pewnej chwili broń wypadła, raniąc Apolda poważnie w brzuch. W stanie groźnym przewieziono go do lecznicy miejskiej, gdzie dokonano natychmiast operacji. Jak stwierdzono, ofiara wypadku ma naruszoną ścianę żołądka i wątrobę.

Włamywacze jeżdżący samochodem

W nocy na 12 bm. w Lesznie włamywacze dokonali kradzieży obuwia i cholewek, wartości około 5 tys. zł w składzie Zygmunta Bandowskiego przy ul. Dworcowej 3. Włamywaczy prawdopodobnie spłoszono, gdyż zostawili na miejscu zielony jedwabny worek i odjechali pospiesznie samochodem w nie wiadomym kierunku. (k)

Pościg za koniokradami

W związku z kradzieżą koni, szorów i powózki w maj. Kazimierza Ciałynskiego w Pokutowie w powiecie pleśzewskim, zarządzone energiczne pościgi, który został uwieczniony dodatnim wynikiem. W pościgu napotkano na koniokradów w lesie pod Racendowem, zdołali oni jednak zbiec, pozostawiając konie, powózkę i szory, które zwrócono poszkodowanemu. Za koniokradami prowadzi się dalszy pościg. (k)

Olbrzymi pożar młyna parowego

Straty wynoszą około pół miliona złotych

W numerze wieczornym podaliśmy już krótką wiadomość o tem, że wczoraj wybuchł ogromny pożar w młynie parowym p. Leona Foltynowicza w Gnieźnie przy ul. Chrobrego 30.

Według relacji naszego korespondenta gnieźnieńskiego (br) szczegóły tej katastrofy przedstawiają się następująco:

Około godz. 10,30 przed południem rozległ się po mieście głos syren alarmowych, zwiastujących jakieś nieszczęście. Nad ulicami Chrobrego, Sienkiewicza, Mickiewicza i Lecha unosiły się gęste kłęby dymu, tak gęste, że w pierwszej chwili nie można było ustalić dokładnie miejsca pożaru. Zanim oddziały straży pożarnej zorientowały się w sytuacji, wystrzeliły z pod dachu prawego skrzydła zabudowań młynskich, płomienie i objęły w nader krótkim czasie cały trzypiętrowy gmach. Tam, gdzie niedawno wznosiły się masywne zabudowania, szalało wielkie morze płomieni. Rozpasanemu żywiołowi przybył z pomocą silny wicher, wskutek czego powstało niebezpieczeństwo rozszerzenia się ognia na sąsiednie budynki. Szczególnie silnie były zagrożone nieruchomości pp. dr. Urbańskiego, Sokólskiego i Kowalczyka. Płomienie zaczęły już przerzucać się na dom mieszkalny p. Foltynowicza i kino jego „Polonia”.

Na gwałt zaczęto usuwać z mieszkań właściciela młyna i kierownika p. Petersa wszelki dobytek. Równocześnie wszczęto energiczną akcję celem zlokalizowania pożaru. Wmagający się wicher rzucał iskry na przyległe domy mieszkalne przy ul. Chrobrego 31, 16, 17, 18 i 19. By zabezpieczyć domy przed zniszczeniem, poczęto dachy ich zlewać wodą. Po nadludzkich niemal wysiłkach zdołali dzielni strażacy ograniczyć pożar do samego pogorzeliska.

Położenie początkowo zdawało się być beznadziejnym. Przypuszczano, że od pożaru ucierpi nie tylko młyn parowy p. Foltynowicza, ale i sąsiednie budynki. Wezwano więc do pomocy i

straż pożarną z Poznania. Tymczasem zdołano na szczęście opanować położenie o tyle, że można było zrezygnować z pomocy poznańskiej straży.

Pastwą płomieni, padł cały młyn z wszystkimi maszynami i zapasami zboża oraz maki. Pozostały jedynie czerniałe mury. Poza tem uratowano kocioł parowy, który mieścił się w osobnym budynku. Szkody, wyrządzone przez pożar, sięgają sumy około pół miliona złotych. Pokrywa je Krajowe Ubezpieczenie Ogniove w Poznaniu.

Gęste kłęby dymu utrudniały tak dalece akcję ratowniczą, że strażacy musieli pracować w maskach. Jeden z nich, p. Hybza, spadł z walącego się muru. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności odniósł jedynie kilka lekkich ran i wywichnął sobie stopę.

Pożar opanowano wreszcie około godziny 13-tej. W godzinach popołudniowych runęła cała ściana młyna od ul. Mickiewicza. Mimo ugaszania ognia, czuwają strażacy do tej chwili (g. 20) przy pogorzelisku. Cały teren katastrofy otoczono strażami, by nikogo nie wpuszczać. Sterczące mury grożą bowiem każdej chwili zawaleniem. Celem zmniejszenia niebezpieczeństwa postanowiono zerwać wielki komin, który w czasie pożaru pochylił się znacznie.

Akcją ratowniczą kierował sprawnie nacelnik straży p. Feliński, a wszyscy członkowie straży spisali się bardzo dobrze. Wydatną pomocą służyli również żołnierze z miejscowego garnizonu. Katastrofie przyglądały się oczywiście olbrzymie tłumy.

Spalony młyn stał w tem miejscu już od lat trzydziestu i przemieniał ostatnio 700 centnarów zboża na dobę. Przyczyną pożaru nie zdołano ustalić. Według jednych przypuszczeń miało nią być t. zw. nagłe zwarcie przewodów elektrycznych, według innych zaniedbanie w smarowaniu łożysk u maszyn, wskutek czego mogło powstać tarcie, wywołujące padanie iskiek.

znanią, który rozpisano kino „Stylowe”.

Bogaty numer uzupełniają: odcinek ciekawej powieści oraz zwykle dział stały, jak nowela, opowiadanie dla młodzieży, mody, humor, szarady itd.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Wielkopolską Ilustrację”!

Dwa ciekawe procesy

Dziś w instancji apelacyjnej odbędzie się w sądzie grodzkim rozprawa przeciwko Hieronimowi Wencelowi, który to — jak wiadomo — w dniu swego ślubu zastrzelił swą narzeczoną, Janinę Siewertównę. Wencel został skazany na karę ciężkiego więzienia przez 6 lat. Działal on, jak stwierdził trybunał, w stanie podniecenia psychicznego o natężeniu, wykluczającym rozważę. Od wyroku sądu okręgowego wnieśli odwołanie i prokurator i obrońca.

Bezpośrednio po sprawie Wencela rozważana będzie w tym samym sądzie sprawa Brzozowskiego, zabójcy szwagra swego Pukackiego, który został skazany przez sąd okręgowy za zbrodnię urazu cielesnego ze skutkiem śmiertelnym na 3 lata więzienia. W tej sprawie odwołanie wniósł prokurator oraz żona zabitego jako powódka cywilna. (z.)

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— * Z Towarzystwa Polsko-Jugosłowiańskiego. Biuro sekretariatu mieści się chwilowo w wielkiej separacie kawiarni Teatru Wielkiego (wejście od frontu). — Biuro sekretariatu czynne jest w dni powszednie od godz. 17—19, w święta i niedziele zaś od godz. 11—13. Sekretariat udziela wszelkich informacji i przyjmuje wpisy na członków. Nr. tel. 55-32.

— * Wypadek tramwajowy. Na ulicy Grunwaldzkiej dostał się wczoraj o godz. 18-tej pod tramwaj 26-letni Kazimierz Król, zamieszkały przy ul. Wawrzyńca nr. 34. Skutkiem uderzenia Król doznał okaleczenia głowy. Wypadek zawinił sam poszkodowany, który nie zwrócił uwagi na nadjeżdżający z tyłu tramwaj. (wk.)

— * Krwawe zajście. Na Jeźcach doszło wczorajszej nocy pomiędzy kilkoma osobnikami do krwawego zajścia, w czasie którego pokaleczony został ciężko nożami 45-letni Stanisław Szaj, zamieszkały przy ul. Poznańskiej 1, który na Jeźcach nosi „zaszczytny” tytuł herszta Je-

życ. Po opatrzeniu go przez pogotowie, Szaja odstawiono do aresztu policyjnego. (wk.)

SPORT

Boks

Były trener P. Z. B. Nispel trenuje obecnie zawodników berlińskiego „Herosu”. (Tel. wł.) T. S.

Hokej

Sprawa zatargu pomiędzy warszawskim AZS, a Polskim Związkiem Hokeja na Łódzie wchodzi w nową fazę i trudno przypuszczać aby nastąpiło pogodzenie się. Oto członkowie AZS-u podpisali ostateczną deklarację, zobowiązując się nie występować ze swego klubu. Tem samem pod wielkim znakiem zapytania jest sprawa udziału naszej pełnowartościowej reprezentacji w mistrzostwach Europy w Chamonix.

Hippika

Nasza drużyna jeździecka po powrocie z Nowego Jorku do Warszawy przystąpiła została w czwartek przez I wiceministra gen. Konarzewskiego. W przyszłym tygodniu przystąpi zostanie przez p. Prezydenta Rzplitej. (Tel. wł.) T. S.

Gry ruchowe

Hazena. Warta II. — Start. Pierwszy w Poznaniu mecz w popularnej w innych ośrodkach hazeny rozegrany zostanie w niedzielę o godz. 10 na stadionie ośrodków.

Piłka nożna

„Warta” — „Turyści”. Zarząd Ligi na swem czwartkowym posiedzeniu nie zatwierdził ostatecznie sprawy protestu „Warty”, odraczając tę sprawę do 19 grudnia.

Jak się dowiadujemy, odroczenie sprawy protestu „Warty” nastąpiło na wniosek przedstawicieli „Turyistów”, którzy zakwestjonowali niezgodność ze statutami zawiadomienie o zebraniu. Delegaci „Turyistów” po przyjeździe do Warszawy usiłowali zapewnić sobie wystarczającą liczbę głosów do oddalenia protestu „Warty”. Gdy im się to nie udało i gdy w dyskusji delegaci klubów, na których liczyli, wypowiedzieli się za przyznaniem walkoweru „Warcie”, „Turyści” zakwestjonowali stronę formalną zwołania zebrania. Mianowicie statut Ligi przewiduje zawiadomienie klubów o wysłaniu delegatów na zebranie na 8 dni naprzód, tymczasem „Turyści” odebrali to zawiadomienie na 6 dni przed zebraniem. Wobec tego całą sprawę odroczone o tydzień, zaś „Turyści” mają nadzieję, że uda im się w tym czasie zapewnić sobie odpowiednią ilość głosów. (Tel. wł.) T. S.

Z TEATRÓW

— * Z Teatru Wielkiego. Dziś, w piątek „Madame Pompadour”. W sobotę, 14 bm. stałe wyprzedana „Hrabina Marica” z p. Grabowską. W niedzielę, 15 bm. o godz. 15 po cenach znizowanych „Skowronek”. Wczorajem „Casanova” z pp. Fedyczkowską i Drabikiem w głównych partjach. W poniedziałek, 15 bm. operetka Falla „Księżniczka dolarów” z p. Grabowską w partji tytułowej. We wtorek, 17 bm. pod kierunkiem kapelmistrza p. Tyllji „Dama pikowa”, w partji Lizy po raz pierwszy wystąpi p. Bojar-Przemieniecka, Hermana śpiewa p. Perkowicz.

— * Z Teatru Polskiego. Dziś przedstawienie tylko dla wojskowych i ich rodzin. Odegrana będzie pełna humoru komedia Dunin-Markiewicza i M. Fijałkowskiego „Miłość czy pięść”. W sobotę i w niedzielę wieczorem lekka komedia Hennequina i Coolusa „Królowa Biarritz”. Wielką atrakcją są toalety naszych artystek według ostatnich żurnali paryskich. W niedzielę popołudniu po cenach znizowanych „Miłość czy pięść”.

— * Z Teatru Nowego. Dziś, w piątek sensacyjna sztuka p. t. „Niezwyczajny seans” z gościnnym występem znakomitego artysty p. K. Justiana. „Niezwyczajny seans” w Warszawie nie schodził z afisza przez szereg miesięcy. Kazimierz Justian kreuje postać inspektora policji z tak niezrównaną maestrią, że publiczność nagradza go frenetycznymi oklaskami przy otwartych kurtynie. W sobotę i niedzielę znakomita komedia Pagnola p. t. „Pan Topaz” (wielkie A. B. C.) z gościnnym występem p. Justiana w roli Topaza, profesora etyki. Krecja ta — to jedna z najlepszych naszego znakomitego gościa.

W niedzielę popoł. o godz. 3,30 Św. Miłoj zaprasza dzieci do Teatru Nowego na przepiękną bajeczkę o „Królewnie Śnieżce i siedmiu karłach”.

Najbliższe przedstawienia dla dzieci i młodzieży w teatrze „Słońce”

odbędą się
jutro, w sobotę, 14 i w niedzielę, 15 grudnia b. r. o godz. 3 popoł.

z bardzo ciekawym i urozmaiconym programem. Bilety po 50 gr i 1 zł są do nabycia w kasie teatru „Słońce” od godz. 12—2 w południe. d 1231

KRONIKA FILMOWA

„Kino Stylowe”

wyświetla obecnie jeden z najbardziej wartościowych filmów, jakie widziano dotychczas na poznańskich ekranach. — Wszyscy znawcy kina muszą przyznać, że obraz

„Nowe życie”

przepojony jest artystyzmem zarówno w treści, wykonaniu i grze aktorów. Publiczność jest filmem tym wprost zachwycona, a liczne słowa uznania pod adresem dyrekcji kina są tego najlepszym dowodem. Poza wzruszającym do głębi tematem, uwagę zwraca doskonała reżyseria W. K. Howarda, oraz kapitalna gra Rudolfa Schildkrauta w roli emigranta rosyjskiego, borykającego się z losem w Ameryce. Niki naprawdę nie pożałuje pieniędzy wydanych na bilet wstępu, film ten bowiem — dziś wyświetlany po raz ostatni — jest wysoce artystycznym dziełem amerykańskiej kinematografii.

W sobotę, 14 bm. odbędzie się premiera niezwykle interesującego filmu o lekko sensacyjnym posmaku pod tytułem

„Szkocki ekspres”

reżyserji Castletona Knighta, z Pauliną Johnson, Moore Marriott i Raymondem Milandem w głównych rolach. Kulminacyjnym punktem filmu są wspaniałe zdjęcia pędzącego bez obsługi, zdanego na zagładę, szkockiego ekspresu, najszybszego w Europie pociągu dalekobieżnego. Katastrofę udaremnia Paulina Johnson, bohaterka filmu, wykazująca w tej scenie wybitne zdolności gimnastyczne i wielką przytomność umysłu. Ratuje ona od śmierci setki podróżnych, wśród nich ojca i narzeczonego.

Film ten przekona ponownie publiczność, że programy

Kina „Stylowego”

wybijają się solidnością ułożenia.

W najbliższą sobotę i niedzielę o godz. 15,30 odbędzie się przedstawienie dla dzieci. Program wypełnią dwie wesołe komedijki, oraz kapitalny film Władysława Starewicza p. t. „Cudowny zegar”. d 1231

FILM

„Asfalt” — Kino „Słońce”

Głośno reklamowany „Asfalt”, film niemieckiej produkcji, nie zawiodł naogół pokładanych w nim nadziei. Niezaprzeczona wartość obrazu jest oryginalna treść, ilustrująca dzieje miłości kobiety-złodziejki i policjanta-służby. Pierwsze sceny zapoznawają nas ze żmudną pracą policjanta, sprawnie regulującego ruch miejski. Nawet poza służbą zmuszony jest interwenjować w obronie prawa. Gorzej jest, gdy przy spełnianiu swej powinności ulegnie czarowi pięknej złodziejki. Co z tego może wyniknąć, przedstawia dalsza akcja obrazu.

Reżyser, operator, architekt i aktorzy walcą o lepsze. Wszyscy wychodzą z tej walki zwycięsko. Reżyserję prowadził Joe May (kierownik produkcji Erich Pommer). Główne role odtworzą Betty A-man i Gustaw Froelich. (a.)

„Nowe życie” — Kino „Stylowe”

Kapitałny film. Pominąwszy niezwykle ciekawy scenariusz i znakomitą reżyserję, należy podziwiać darzyć osobę Rudolfa Schildkrauta, który w filmie tym daje niezwykłą kreację i przekonuje nas ponownie, że jest jednym z nielicznych mistrzów gry przed obiektywem aparatu filmowego. Miast rozpisywać się szeroko,

ograniczmy się do zaznaczenia, że obraz „Nowe życie” jest dziełem istotnie godnym widzenia. Dzisiaj idzie, niestety, po raz ostatni. O takich filmach mówi się długo i jak najpochlebniej. (a.)

„Miłość i sport” — Kino „Colosseum”

Film dla miłośników sportu. Kulminacyjny punkt akcji stanowi partia rugby, rozegrana jak głośzą afiszę, przez reprezentantów wszystkich znakomitszych drużyn uniwersyteckich w Ameryce. Zeby mistrzostwo tej partii ocenić, trzeba być oczywiście znawcą sportu wogóle, a rugby w szczególności. Poza tem jest też w filmie miłość, a nawet bardzo wymyślne intrygi, mało że nie szantaż miłosny. Próby uwikłania pięknego i bogatego Jacka przez podstępna, a piękną intrygantkę kończą się jednak fiaskiem. Zakusy umiejętnie paraliżuje mama młodzieńca, niby Deus ex machina, wkraczająca do akcji i kojarząca małżeństwo po swej myśli.

W nadprogramie farsa p. t. „Filip lubi pamiętki”. (kr.)

„Ostatni rozkaz” — Kino „Casino”

„Ostatni rozkaz” należy do rzędu filmów monumentalnych, a pod względem gry jest jednym z najlepszych Emila Janningsa. Osnuty na tle stosunków rosyjskich i krwawej rosyjskiej rewolucji, po-

siada akcją pełną napięcia i emocyjnych momentów. Omawialiśmy go już obszerniej na tem miejscu, gdy po raz pierwszy wyświetlany był w Poznaniu. Kto nie miał sposobności oglądać go swego czasu w „Słońcu”, może to sobie teraz powtórzyć. Kinu „Casino” należy wyrazić uznanie, które podkreślamy zawsze w stosunku do małych kin, gdy zamiast sprowadzać marne, niegrane jeszcze filmy — wyświetlają powtórnie stare, ale dobre.

W nadprogramie ciekawy tygodnik filmowy. (kr.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 12. 12. (PAT.) Londyn złotych za 1 ft. szterl. 43,47; Nowy Jork za 100 złotych 11,25; Praga wypłaty na Warszawę 377,32,5; Wiedeń za 100 złotych czełki 79,59—79,87; Zurych za 100 złotych 57,75; Berlin za 100 złotych noty grube 46,625—47,025; wypłaty na Warszawę 46,75 do 46,95; na Katowice i Poznań 46,775 do 46,975; Gdańsk za 100 złotych 57,47—57,62; wypłaty na Warszawę 57,44—57,59.

GIELDY TOWAROWE

L w ó w, 12. 12. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa dworska 38,75—39,75. Inne notowania bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 12 grudnia 1929

Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-iczej.

Dewiza	Stopa dyskont.	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa . . .	8 1/2	—	100 zł	—	57.44	46.75	43.47	11.25	—	377.32	57.75	79.59
Poznań . . .	8 1/2	—	100 zł	—	—	46.775	—	—	—	—	—	—
Gdańsk . . .	6 1/2	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.39	—	—	—	657.50	—	—
Berlin . . .	7	212.34	100 R. M.	—	122.547	—	20.38	23.94	—	805.50	123.19	169.24
Belgia . . .	4 1/2	123.94	100 belg.	124.72	—	58.395	34.86	14. —	355.25	—	72.03	99.29
Bukareszt . . .	9	172. —	100 l.	—	—	2.491	817. —	0.60	—	20.02	3.07	4.23
Budapeszt . . .	7 1/2	155.90	100 pengó	—	—	73.06	27.88	17.51	—	589.40	90.17	124.29
Holandja . . .	4 1/2	358.31	100 gld. hol.	—	—	168.41	12.09	40.35	1025. —	—	207.70	286.22
Kopenhaga . . .	5 1/2	238.88	100 k. d.	239.07	—	112.01	18.18	26.84	—	—	138.10	190.20
Londyn . . .	5 1/2	43.38	1 funt szterl.	43.48	25.01	20.355	—	4.88	123.93	164.23	25.11	34.62
Nowy Jork . . .	4 1/2	8.91,41	1 dolar	8.88	—	417.25	488.07	—	25.39	33.64	514.50	709. —
Paryż . . .	3 1/2	172. —	100 fr. franc.	35.08	—	16.42	123.92	3.93	—	132.53	20.26	27.93
Praga . . .	5	180.62	100 k. cz.	26.42	—	12.381	164.50	2.96	—	—	15.26	21.03
Rzym . . .	7	172. —	100 l.	—	—	21.84	93.24	5.23	132.95	176.07	26.93	37.12
Szwajcaria . . .	3 1/2	172. —	100 fr. szwajc.	173.10	—	81.085	25.11	19.43	493.00	654.05	—	137.80
Sztokholm . . .	5 1/2	238.88	100 k. szw.	240.31	—	112.57	18.09	26.98	—	—	138.90	191.30
Wiedeń . . .	7 1/2	125.43	100 szyling.	—	—	58.74	34.68	14.07	—	473.67	72.43	—

SEZON ZIMOWY.

Największy i Najwspanialszy HOTEL-PENSJONAT w Krynicy „Lwigród” OTWARTY CAŁY ROK.

200 pokoi na 500 osób, ogrzewanie centralne, ciepła i zimna woda, radio w każdym pokoju nw 5619
TELEFONY — WINDY — CZYTELNA.
Kawiarnia — Wytworna Restauracja — Dancing.

Autobusy do Gniezna

odjeżdżają z Poznania z ul. Dominikańskiej, narożnik Żydowski: 9,10, 10,35 (pospieszne), 14,10, 16,45, 20,00, w niedzielę i święta 23,30. np 5981

Z Gniezna do Poznania: 7,00, 8,00 (pospieszne), 10,40, 12,40, 17,45; niedziele i święta 20,30 — Autobusy ogrzewane w zimie. „Auto” Tow. z ogr. por. w Gnieźnie — Telefon 248

KAWIARNIA - RESTAURACJA

w śródmieściu, wraz z mieszkaniem 7 pokoi. natychmiast do odstąpienia. Do objęcia potrzeba 40-50000 zł. Oferty Kurjer zw 20677

Korzystnie sprzeda się dobrze utrzymaną sprężoną maszynę parową

na parę przegrzaną, cylinder wysokiego ciśnienia z rozrządem pary wentylowym, bez kondensacji, o wydajności około 200 Ps. przy ciśnieniu roboczym 9 Atm. Ta sama maszyna jako 1-cylindrowa przy parze przegrzanej, wentylowym rozrządzie pary i przy ciśnieniu roboczym 8 Atm. — 9 Atm. bez kondensacji posiada wydajność około 150 — 180 Ps.

M. Schulz, Cegielnie i tartak parowy, Grudziądz (Pomorze) zw 20 684

1 SPRZEDAŻE

Pianino
zagrane, krzyżowe. Półwiejska 11, podwórce, lewo. III, prawo. zdw 81 957

Mebie
po cenach znionych poleca Pluciński, Wodna 7. zdw 80 758

Samochody
każdego rodzaju nowe i używane, osobowe ciężarowe i autobusy jako kupna okazynie (zamiany). Dogodne warunki zapłaty „Komna”. Sp. z o. p. Automobili. Poznań, Dąbrowskiego 83/85, telefon 77-67 i 54-78. nw 5312

Pianino
sprzedam. Staszica 9. I, lewo. zdp 82 166

Pończochy
Bemberga od 4,85 zł, Fildecosse wełniane, w obzrym wyborze, bogaty asortyment deseni i kolorów najtaniej w Warszawskim Składzie Fabrycznym, Wielkie Garbary 40. Kw 1195-6

21 ZGUBY

Zgineła
książeczka legitymacyjna Elżbiety Steikowskiej. Uprasza się znaleźć o oddanie Dziekanat Łaski. Zamek. zdp 81 994

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Osoba

starsza samotna dzielna gospodyni akurata szuka odpowiedniego stanowiska w jednej lub dwójce osób. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera zdw 81 154

Ślusarz - mechanik

posiadający prawo jazdy i pierwszorzędne świadectwa, który samodzielnie może prowadzić pracę w dziale ślusarskim poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera zdw 81 160

Przedpłata

na grudzień 1929 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00 w agencjach w mieście zł 4,50 z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4,70 z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,86 kwartalnie zł 14,58, rod opaska w Polsce zł 9,00, pod opaskę w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p., wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Telefony do Redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt do godz. 9 przed połudn. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienie prosimy uskutecznić przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza pocztą dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	I kwartał 1930 r. miesiąc styczeń, luty, marzec	12,00	2,80	14,80

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiąc styczeń 1930 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia